



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli

**Author:** Renata Ryba

**Citation style:** Ryba Renata. (2010). Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli. W: J. Lyszczyna, M. Bąk (red.), "Romantyczne przemowy i przedmowy" (S. 193-207). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Renata Ryba

## Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli

Przyglądając się twórczości Władysława Syrokomli, można dostrzec, że istotnym aspektem jego pisarskiej aktywności niewątpliwie było popularyzowanie literatury i kultury staropolskiej. Czynił to nie tylko podejmując w swych dziełach fabularnych tematy z narodowej przeszłości, ale także jako autor *Dziejów literatury w Polsce* i wytrwały translator poezji i prozy łacińskojęzycznej polskich pisarzy z XVI i XVII wieku<sup>1</sup>. Ta działalność przekładowa, podjęta z rozmachem, za namową i przy wsparciu między innymi Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz historyka i edytora Mikołaja Malinowskiego<sup>2</sup>, stała właściwie u początków pisarstwa Kondratowicza i, jak zauważają badacze, w znaczący sposób przyczyniła się do rozwoju poety, a nawet — to zdanie Franciszka Bielaka — dzie-

---

<sup>1</sup> W. Syrokomla: *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów*. T. 1—2. Wilno 1850—1852. W niniejszym szkicu wykorzystano wydanie 2., które, uzupełnione przypiskami F.M. Sobieszczańskiego, ukazało się pod zmodyfikowanym tytułem: *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII wieku*. Warszawa 1875.

Syrokomla rozpoczął działalność translatorską od tłumaczenia poezji Janicjusza, które zostały wydane w 1848 roku, a następnie w 1851 z innymi przekładami twórczości poetów dawnych, między innymi łacińskiego dorobku Jana Kochanowskiego, *Roxolanii* Sebastiana Fabiana Klonowica, poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego — w edycji: *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmunto-wskiej*. T. 1—5. Wilno 1851; T. 6 — Warszawa 1852. Z dawnej polskiej prozy łacińskiej dokonał między innymi następujących translacji: M. Kromer: *Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego*. Wilno 1853; J. Sobieski: *Pamiętnik wojny chocimskiej*. Petersburg 1854; J.D. Solikowski: *Krótki pamiętnik rzeczy polskich* [...]. Petersburg 1855.

<sup>2</sup> Informacje na temat okoliczności powstania *Przekładów...* podaje F. Fornalczyk: *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*. Poznań 1972, s. 121—134 i in. Monografia ta stanowi cenne źródło do poznania sylwetki poety — zwłaszcza z listów.

ki tej dziedzinie aktywności stał się „zawodowym literatem i ostatecznie ośmielił do własnej oryginalnej twórczości”<sup>3</sup>. Sam tłumacz rzeczywiście przykładał do swej pracy translatorskiej dużą wagę, mając świadomość spełniania narodowej misji: przywracania rodakom ich dziedzictwa kulturowego. W *Zamknięciu pierwszej serii „Przekładów poetów polsko-łacińskich”* wyjaśnia cel przedsięwzięcia:

[...] wielcy nasi pisarze nie zawsze używali krajowego języka na wynurzenie swych pięknych myśli, a z tego powodu wiele znakomitych utworów, pisanych w Polsce, o Polsce, przez Polaków jakby nie są dziedzictwem naszej literatury, [dlatego należy — R.R.] [...] gorącym oddechem miłości odegrzać, roztopić ten lód starej łaciny i wyświetlić pisarzów polsko-łacińskich w całej świeżości ich oblicza<sup>4</sup>.

Zainteresowanie pisarstwem epok dawnych, a zarazem zdobyta przy okazji prac translatorskich wiedza znalazły wyraz w wypowiedziach wstępnych, którymi Syrokomla poprzedzał własne utwory. W wielu bowiem przedmowach jego autorstwa można odnaleźć wyraźne ślady staropolskiej konwencji *exordium*, wykorzystanej przez twórcę, rzecz jasna, do własnych celów artystycznych<sup>5</sup>.

Przeglądając przedmowy autora *Noclegu hetmańskiego*, łatwo zauważyć, że w ich tytułaturę twórca często wpisywał bezpośredni zwrot „do czytelnika”. Przywołajmy dla przykładu kilka tytułów: ***Przegrywka do czytelników*** (*Gawędy, rymy ulotne i przekłady, poczet III*, wydanie 2. — 1856), ***Przedśpiewek do litewskiego czytelnika*** (*Urodzony Jan Dębóróg*, 1854), ***Do czytelnika*** (*Kęs chleba [Gawędy i rymy ulotne, poczet IV]*, 1856; *Starosta kopanicki — więzień w Sonnenburgu*, 1859; *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, 1857—1860), ***Do czytelników*** (*Gawędy i rymy ulotne, poczet V*, 1857), ***Słowno do czytelnika*** (*Wielki Czwartek*, 1856; *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, 1858; *Stella Forn-*

<sup>3</sup> F. Bielak: *Wstęp*. W: W. Syrokomla: *Wybór poezji*. Wrocław 1970, s. LX—LXI. Podobne do Bielaka opinie wygłosili T. Pini i A. Drogoszewski — zob. M. Romankówna: *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*. Kraków 1975, s. 10.

<sup>4</sup> W. Syrokomla: *Zamknięcie pierwszej serii „Przekładów poetów polsko-łacińskich”*. W: Idem: *Przekłady...*, T. 6, s. 210.

<sup>5</sup> Wypracowane w teoriach średniowiecza, renesansu i baroku konwencje *exordium*, mające źródło głównie w retorycznej teorii wstępu (w kompozycji mowy), „w poezji i prozie staropolskiej odbiły się na sposobach konstruowania wstępów (wydzielonych formalnie poza utwór literacki) [...]”. T. Michałowska: *Kompozycja utworu — teoria*. W: *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze — renesans — barok)*. Red. T. Michałowska przy współudziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz. Wrocław 1990, s. 336. O topice wstępu zob. E.R. Curtius: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Kraków 1997, s. 92—96.

rina [...], 1859), *Parę słów do czytelnika* (*Chatka w lesie* — cz. 1, 1855—1856), a nawet *Do pobłażliwego czytelnika* (*Wędrowki po moich niegdyś okolicach*, 1853).

Repertuar tytułów przedmów jest w pisarstwie Syrokomli znacznie bogatszy. Twórca ten wyjątkowo skrupulatnie poprzedzał swe dzieła wypowiedziami wstępnymi, jednak wśród wielu tytułów wstępów te ze zwrotem do odbiorców pojawiają się najczęściej. Tego typu wypowiedzi eksordialne, kierowane wprost do czytelników, należały do powszechnej praktyki pisarzy staropolskich, w tym — poetów wczesnego renesansu<sup>6</sup>, których łacińska twórczość stanowiła, przypomnijmy, przedmiot translatorskiej pracy autora *Janka Cmentarnika*. Oczywiście nie chodzi tu o proste naśladownictwo. Jak bowiem zauważył Czesław Zgorzelski, dla postawy poety charakterystyczna była troska o „żywy kontakt z odbiorcą” i chęć „zbliżenia do czytelników”<sup>7</sup>. Wydaje się, iż autor, studiując dawną literaturę, mógł dostrzec, że do osiągnięcia tego celu już sam zwrot do czytelników inicjujący wypowiedź wstępną jest wielce praktyczny. Jego użycie pozwalało od początku zaznaczyć, jak ważny jest adresat przedmowy i zarazem utworu; umożliwiało nawiązanie bezpośredniej więzi z postacią najważniejszą — przyszłym odbiorcą dzieła, i tym samym pozwalało oddziaływać od początku na proces lektury.

Zauważmy jeszcze, iż w tytulaturze wypowiedzeń wstępnych Syrokomla zapowiada konstruowanie przedmowy zgodnie z przynależną do topiki eksordialnej znaną i cenioną od antyku zasadą krótkości (*brevitas*)<sup>8</sup>: „parę słów do...”, „słówko do...”. Dotyczy to również tytułów, wysuwających na plan pierwszy nie czytelnika, a nadawcę komunikatu: „słówko od autora” (*Córa Piastów*, 1855; *Margier*, 1855). W ten sposób za pomocą toposu zwięzłości, wprowadzonego już do tytułu przedmowy, pisarz wyraża troskę o komfort czytelniczej lektury: nie chce odbiorców znużyć. Ponadto autor daje sygnał swojej służebnej roli wobec odbiorców — w myśl swojej koncepcji poety — odległej od postawy wieszczca, a tożsamej z postawą „grajka”, „lirnika wio-

<sup>6</sup> Najczęściej występujące tytuły staropolskich prefaceji to: *Przemowa do czytelnika*, *Do czytelnika*, *Do czytelnika łaskawego* (w wariacie: *pobłażliwego*); w dziełach łacińskich: *Ad lectorem*, *Ad lectorem benevolum*. Zob. R. Ociecek: *O przedmowach w polskich książkach barokowych*. W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ociecek. Katowice 2002, s. 102; E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku*. W: E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce Oświecenia*. Wrocław 1990, s. 111—112.

<sup>7</sup> C. Zgorzelski: *Gawędziarz szlachecki i „lirnik wioskowy”*. W: Idem: *Zarysy i szkice literackie*. Warszawa 1988, s. 130.

<sup>8</sup> Zob. E.R. Curtius: *Literatura europejska...*, s. 510—518; J. Ziomek: *Retoryka opisowa*. Wrocław 1990, s. 298.

skowego”, gotowego do poetyckiej „posługi”<sup>9</sup> (*Przegrywka do czytelników* [Gawędy, poczet III]; *Do czytelnika* [Gawędy, poczet IV]). Także jako popularyzator wiedzy o narodowej przeszłości wyznaje we wstępie do *Dziejów literatury*, iż kierowała nim chęć „przysłużenia się publiczności”<sup>10</sup>.

Programowo kształtowana przez Syrokomlę idea przyświecająca relacji czytelnik — twórca zakładała daleko idącą zasadę równości: obaj należą do jednej zbiorowości, są zespoleni poczuciem braterstwa i swojskości, co więcej — poeta czerpie inspiracje z otoczenia: składa pieśni „z taktów serc gromady”, a „serca słuchaczy i serce pieśniarza” łączy „święty węzeł”, któremu patronuje sam Bóg (*Przegrywka do czytelników* [Gawędy, poczet III]).

Nie jest to jednak jedyny obraz odbiorcy wpisany w przedmowy „wioskowego lirnika”. Otóż czytelnik z przedmów Syrokomli przypomina w niektórych aspektach kreacje odbiorcy ze staropolskich wypowiedzi wstępnych. Sugeruje to już pewne podobieństwo leksykalne: poeta dziewiętnastowieczny na wzór poprzedników zwraca się do „łaskawego”, a najczęściej do „pobłażliwego” czytelnika. I tak przekłady poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego poddaje „pod osąd pobłażliwego czytelnika”<sup>11</sup>. Oddając w ręce publiczności czytającej „kantatę” *Franciszek z Assisu* — ufa w jej pobłażliwość<sup>12</sup>. We wstępie do *Wycieczek po Litwie* zdradza, że „liczy na pobłażliwość czytelników”<sup>13</sup>, a dramat *Chatka w lesie* (cz. 1) nawet poleca „pobłażliwej opiece” odbiorców<sup>14</sup>. Zauważmy przy tym, iż poeta umieszczał zazwyczaj owe prośby o pobłażliwość na końcu wypowiedzi wstępnych, czyniąc z nich swoiste ostatnie słowo od autora przed czytelniczą lekturą dzieła; po jego wygłoszeniu twórca jest już zdany całkowicie na „łaskę” odbiorców. Wydaje się, że Syrokomla, szczególnie wrażliwy na wszelkie głosy krytyczne, mógł skwapliwie podchwycić ten charakterystyczny dla przedmów staropolskich sposób ostatniego zalecenia dzieła<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> Zob. F. Bielak: *Wstęp...*, s. XLVII—L; C. Zgorzelski: *Gawędziarz szlachecki...*, s. 128—132, 141.

<sup>10</sup> W. Syrokomla: *Programma*. W: Idem: *Dzieje literatury...*, T. 1, s. 14. O etapach powstawania *Dziejów literatury*, metodologii przyjętej przez ich autora i celach publikacji zob. F. Fornalczyk: *Hardy lirnik...*, s. 200—204 i in.

<sup>11</sup> W. Syrokomla: *Książd Maciej Kazimierz Sarbiewski*. W: Idem: *Przekłady...*, T. 4, s. 16.

<sup>12</sup> W. Syrokomla: *Przedmowa*. W: Idem: *Franciszek z Assisu. Kantata*. Wilno 1859, s. 6.

<sup>13</sup> W. Syrokomla: *Do czytelnika*. W: Idem: *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*. T. 1—2. Wilno 1857—1860, s. 9.

<sup>14</sup> W. Syrokomla: *Parę słów do czytelnika*. W: Idem: *Chatka w lesie. Dziwactwo dramatyczne*. Cz. 1—2. Wilno 1855—1856, s. 5.

<sup>15</sup> Za przykład niech posłuży końcowy fragment wypowiedzi *Do czytelnika*, w którą zaopatrzył swą słynną translację *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa — Piotr Ko-

Tak więc czytelnik, któremu poddaje się pod osąd utwór i licząc się z jego zdaniem, prosi o życzliwą lekturę, przestaje być wyłącznie odbiorcą idealnym. Nabiera natomiast on cech krytyka, choć u Syrokomli nie jest tożsamy z krytykiem — uczonym, krytykiem zawodowym, który nicuje „śpiewek dziadowski, / Z myśli do myśli, ze zgłoski do zgłoski [...]”<sup>16</sup>. Tę krytykę uważał za stroniczą, dystansował się wobec niej, prawo do oceny dzieł przyznawał zaś publiczności czytającej<sup>17</sup>.

Dlatego też czytelnika oceniającego należało „oblaskawić”. W tym zaś celu autor *Margiera* sięga po zakorzenione w poetyce wstępu i bogato rozwinięte w literaturze staropolskiej środki, służące zyskiwaniu przychylności odbiorców<sup>18</sup>. Niewątpliwie do sprawdzonego w tym względzie repertuaru należy topos skromności<sup>19</sup>. Syrokomla zdaje się nim posługiwać nawet z pewną przesadą, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę postawę twórców romantycznych.

I tak autor *Ułasa*, zwłaszcza w tych miejscach przedmów, w których wprost prosi odbiorców o „pobłażliwość”, „przebaczenie” czy tylko o życzliwą ocenę, stosuje topos pomniejszania rangi dzieła. Wydając na przykład *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, określa w *Słótku do czytelnika* swoje edytorskie przedsięwzięcie mianem „grosza wdo-

---

chanowski (w edycji z 1618 roku): „[Wiersz — R.R.] atoc go posyłam [czytelniku — R.R.], abyś osądził, jeśli ujdzie. Zdrow bądź, a najdzieszli co do smaku, z łaską przyjmi”. Kolejne edycje eposu Tassa — Kochanowskiego i zmiany zachodzące w ukształtowaniu ramy wydawniczej w tychże edycjach omówiła R. Ociecek: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ociecek. Katowice 1990, s. 12—18.

<sup>16</sup> W. Syrokomla: *Dedykacja „Gawęd gminnych” Litwinom*. W: Idem: *Gawędy i rymy ulotne*. Warszawa 1853, s. 9.

<sup>17</sup> Syrokomla podzielał poglądy na krytykę z Józefem Ignacym Kraszewskim, wyrażającym nieraz dość zdecydowane opinie: „sąd mas jest najtrafniejszym z sądów”. Cyt. za: M. Gumkowski: *Krytyka literacka*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa. Wrocław 2002, s. 455. Zob. też F. Biela: *Wstęp...*, s. XXV—XXVI.

<sup>18</sup> Pozyskiwanie przychylności odbiorców (*captatio benevolentiae*) — to jeden z podstawowych celów każdego wstępu. Zob. T. Michałowska: *Kompozycja utworu — teoria...*, s. 336. Po raz pierwszy na ziemiach polskich cały „katalog” formuł skromnościowych, zastosowanych po mistrzowsku, by zyskać przychylność odbiorców, pojawił się w *Kronice polskiej* Anonima zwanego Gallem — w trzech listach dedykacyjnych, pełniących funkcję wstępów do każdej z kolejnych ksiąg. Anonim tzw. Gall: *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Oprac. M. Plezia. Wrocław 1996. Oczywiście do formuł skromnościowych, występujących w przedmowach autorstwa Syrokomli, nie zaliczam wypowiedzi programowych, określających charakter utworu, jego poetykę, adresata, jak na przykład słynne poetyckie wyznanie twórcy: „wiersz od siekiery, robota niegładka”, uczynione w *Dedykacji [...] Litwinom* (s. 8).

<sup>19</sup> O formułach skromnościowych zob. E.R. Curtius: *Literatura europejska...*, s. 86, 90—92.

wiego<sup>20</sup>; *Chatkę w lesie* (cz. 1) z kolei — jako debiut dramatopisarSKI — starannie obudował „stosownym” do okoliczności komentarzem: „skromny wyskok fantazji”, „drobnostka”, „kilka dialogowych kartek”, „całość sklejona bez planu”, wyrażając przy tym obawę o „sąd czytelników” i prosząc, aby utworu „nie potępiali”<sup>21</sup>.

Obniżanie rangi dzieła łączy się w wypowiedziach wstępnych Syrokomli z innym toposem skromnościowym, również dobrze znanym poetyce staropolskich przedmów: umniejszaniem swych twórczych kompetencji. Topos ten przybiera pod piórem Kondratowicza urozmaicone formy. Może mieć postać ogólnikowego wyznania, jak w przedmowie do przekładu wierszy Pierre’a Jeana Bérangera: „zalety obecnej publikacji należą do oryginału — a do nas tylko wady”. Tym sposobem, zgodnym głosem translatorzy: Władysław Syrokomla i Wincenty Korotyński, zakończyli przedmowę do tomiku<sup>22</sup>.

Kończąc zaś wstęp do gawędy *Spowiedź pana Korsaka*, autor bardziej szczegółowo objaśnia, w czym mogą tkwić potencjalne usterki utworu, a także wskazuje na własną nieporadność jako na źródło owych wad:

Co do oddania barw, charakterów osób i głębi ich uczuć, słowem, co do artystycznego obrobienia przedmiotu — liczymy, jak zwykle, więcej na pobłażanie czytelnika, niż na naszą udolność<sup>23</sup>.

Wzmocnienie autokrytyki w przytoczonej wypowiedzi stanowi ujawnienie stanu permanentnego zdawania się na łaskę odbiorcy z powodu braku „pełnych” kompetencji pisarskich, co wyraża się w sformułowaniu: „jak zwykle”.

Podobne uzależnienie od odbiorców Syrokomla zdradza w wypowiedzi poprzedzającej *Wycieczki po Litwie*, tym razem jednak informuje czytelników, że o ewentualnych wadach relacji z podróży zdecydowały okoliczności zewnętrzne, a więc niezależne od jego pisarskich predyspozycji:

<sup>20</sup> W. Syrokomla: *Słowo do czytelnika*. W: Idem: *Przyczynki do historii domowej w Polsce*. Wilno 1858, s. 1 nlb. Na popularność tego motywu, wywodzącego się od świętego Hieronima, zwraca uwagę E.R. Curtius: *Literatura europejska...*, s. 94.

<sup>21</sup> W. Syrokomla: *Parę słów do czytelnika*. W: Idem: *Chatka w lesie...*, s. 3—5.

<sup>22</sup> W tym przypadku, podobnie jak w wielu edycjach przekładów Syrokomli, funkcję przedmów pełniły informacje o życiu i twórczości tłumaczonego autora. W. Syrokomla, W. Korotyński: *Życie i pisma Bérangera*. W: [P.J.] Béranger: *Piosenki*. Wilno 1859, s. LXXXVIII.

<sup>23</sup> W. Syrokomla: [Przedmowa] *Spowiedź pana Korsaka*. W: Idem: *Dwie gawędy*. Wilno 1854, s. 9. Przedmowa poprzedzająca *Spowiedź pana Korsaka* nie została zatytułowana zarówno w pierwszym wydaniu, jak i w drugim (1856). Wstęp do drugiej edycji różni się od tego z pierwszej, stanowiąc interesujący przykład reakcji autora na głosy krytyczne pod adresem dzieła.

[...] nie mając czasu do obszerniejszych badań, nie mogłem stworzyć jeno rzecz dorywczą. Cieszę się z tego, co się udało zebrać; żałuję, żem nie zebrał więcej i, jak zawsze, liczę na pobłażliwość czytelników<sup>24</sup>.

Innym razem „lirnik wioskowy” w celu usprawiedliwienia się przed odbiorcą wykorzystuje „topos trudnego przedsięwzięcia”. W utworze *Franciszek z Assisu*, pomyślanym jako libretto do muzyki Stanisława Moniuszki, sugeruje, że usterki dzieła, które może dostrzec czytelnik, wynikają z wysokiej rangi podjętego tematu:

[...] dajemy na widok publiczny nasze libretto, tym ufniejsi w pobłażanie czytelników, iż każdy dostrzeże, jak trudno było podołać wielkiemu przedmiotowi<sup>25</sup>.

Z kolei jako autor *Dziejów literatury* liczy na wyrozumiałość odbiorców, zwracając w przedmowie uwagę na fakt, że stanął przed całkiem nowym dla niego wyzwaniem: „Nowa to dla nas praca”<sup>26</sup>.

Poeta wyraża również niepewność w odniesieniu do zasadności własnych rozwiązań artystycznych. I tak, pomimo wyjaśnienia decyzji o zastosowaniu w przekładzie *Roxolanii* Sebastiana Fabiana Klonowica odmiennego od oryginału układu kompozycyjnego, translator uznał za stosowne zwrócić się do odbiorców „o przebaczenie” — „za tę dowolność”<sup>27</sup>.

Fragment szczególnie interesujący z punktu widzenia wykorzystywania przez Syrokomlę dawnych konwencji eksordialnych znajduje się w przedmowie do przekładu poezji Sarbiewskiego:

Wziąwszy przed się powrócić mowie rodzinnej Sarbiewskiego, pojmujemy trudności i ważność naszej roboty, i ze drżeniem do niej się bierzemy. Czując jednak, że się dopełnia obowiązek, pochlebając sobie, że nas nie będą sądzić za to, czegośmy z braku sił uczynić nie byli w możności, wróżąc nadto, że prace nasze, zdolniejsze czyjeś prace wywołają — przemożmy naszą obawę i poczynajmy w Imię Boże<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> W. Syrokomla: *Do czytelnika*. W: Idem: *Wycieczki po Litwie...*, s. 9.

<sup>25</sup> W. Syrokomla: *Przedmowa*. W: Idem: *Franciszek z Assisu...*, s. 6.

<sup>26</sup> W. Syrokomla: *Programma...*, s. 14.

<sup>27</sup> W. Syrokomla: *Słótko o Klonowiczu i jego obecnym utworze*. W: S.F. Klonowic: *Ziemia Czerwonej Rusi (Roxolania), przeł. W. Syrokomla*. W: W. Syrokomla: *Przekłady...*, T. 3, s. 16.

<sup>28</sup> W. Syrokomla: *Książdz Maciej Kazimierz Sarbiewski*. W: Idem: *Przekłady...*, T. 4, s. 7.



Wyjątek ten szczególnie został nasycony formułami skromnościowymi. Odnajdujemy tu formuły już zaobserwowane w przedmowach Syrokomli: „trudnego przedsięwzięcia”, „własnej słabości pisarskiej jako źródła błędów”, ale pojawia się też nowa: praca tłumacza może stać się impulsem do lepszych realizacji przekładowych pióra innych autorów. Ta ostatnia zawiera myśl o niedoskonałości translatorskiego przedsięwzięcia. To spiętrzenie formuł skromnościowych zostało zastosowane, by odsłonić głębszy sens wypowiedzi tłumacza. Po pierwsze — co nie jest obce wstępom staropolskim — zwraca się tu uwagę na duży wysiłek pisarza, który musiał pokonać wiele trudności w procesie tłumaczenia dzieła. Po drugie, przeciwnieństwa, wszelkie rozterki twórcze muszą być odsunięte na plan dalszy, by spełnić cel nadrzędny: wzbogacić kulturę narodową. Podobny wątek myślowy — praca pisarska jako służba ojczyźnie — dochodził do głosu w przedmowach twórców dawnych epok, między innymi właśnie translatorów<sup>29</sup>. Co więcej, Syrokomla, ujawniając swoją słabość, swoiście wzywa do translatorskiego współzawodnictwa — także dla dobra polskiej literatury.

Zauważmy jeszcze, że omawiany fragment przedmowy zawiera formułę modlitewną, wezwanie imienia Bożego, pełniące rolę swoiście inwokacyjnej prośby o opiekę nad trudem tłumacza, który tylko na łamach wypowiedzi wstępnej, jedynej „przestrzeni” należącej wyłącznie do niego, mógł prosić o boski patronat. Zwrot do Boga otwiera główną część wstępu: informację o życiu i twórczości Sarbiewskiego. Po tej części historycznoliterackiej autor przedmowy ponownie przemawia przede wszystkim jako translator i kończy wypowiedź, znów nawiązując do dawnych konwencji eksordium. Tym razem autor *Ułasa* posłużył się motywem „drzemki Homera”, chwilowej niedyspozycji twórcy, za którą kryją się usterki dzieła<sup>30</sup>. Autor przekładu w odniesieniu do siebie i ten motyw, już w wersji pod-

---

<sup>29</sup> Pogląd, że pisarstwo jest wyrazem postawy patriotycznej, pojawił się między innymi w przedmowach Mikołaja Reja (*Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, 1558); Stanisława Murzynowskiego (*Historia żalosa [...] o Franciszku Spierze*, 1550); Samuela Twardowskiego (*Wojna domowa*, 1660); także we wstępach pochodzących od tłumaczy, na przykład Jana Alana Bardzińskiego jako tłumacza *Farsalii* Lukana (1691), a nawet edytorów, jak w przypadku prefacji *Typograf do Czytelnika* w tomie przekładów Jana Andrzeja i Stanisława Morsztynów pt. *Psyche z Lucjana, Apulejusza, Marina. Cyd albo Roderyk [i inne]* (1696). Na temat wskazanego problemu zob. między innymi: E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce...*, s. 125—130; R. Ocieczek: *O różnych aspektach badań...*, s. 12; R. Ryba: *Uwagi o funkcjonowaniu motywów narodowo-patriotycznych w przedmowach staropolskich*. W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej...*, s. 63—65.

<sup>30</sup> Uwagi o tym horacjańskim motywie zob. T. Michałowska: *Galla Anonima wiersz o twórczości pisarskiej. (Glosy do tekstu)*. W: *Łacińska poezja w dawnej Polsce*. Red. T. Michałowska. Warszawa 1995, s. 20—21.

stawowej będący usprawiedliwieniem ewentualnych potknięć, dodatkowo wzmacnia, hiperbolizuje:

Drzymie niekiedy i boski Homer, zdrzymał czasem i nasz Sarbiewski — a jeśli jego tłumacz w takich miejscach naprawdę zasnął, niech go właściwa ludzom ułomność przed czytelnikiem wymówi<sup>31</sup>.

Syrokomla w rozmaity zatem sposób starał się pozyskać przychylność odbiorców. Niewątpliwie szczególnie użyteczne do realizacji tego celu były wypróbowane w praktyce dawnych wypowiedzi wstępnych — toposy, formuły, motywy skromnościowe.

Autor *Margiera*, kształtując za pomocą elementów wprowadzających relacje z odbiorcą, sięgnął również po konwencję wypowiedzi „do zoila”. Zwroty „do zoila” — tak popularne w piśmiennictwie staropolskim — najczęściej należały do części zamykających dzieło; mogły się też znajdować wśród elementów wstępnych; rzadziej traciły status samodzielności i funkcjonowały w obrębie innej części okalającej dzieło, na przykład w prefacji<sup>32</sup>. Właśnie ostatni z opisanych przypadków występuje w jednej z przedmów autorstwa Syrokomli. Otóż pisarz adresem do złośliwego krytyka kończy wstęp do publikacji krajoznawczej: *Niemen. Od źródeł do ujścia*. Pod jego piórem negatywny portret osławionego prześmiewcy został zdominowany przez jedną cechę — brak patriotyzmu. Pisarz bowiem, zarówno jako autor monografii *Niemna*, jak i pozostałych utworów spod znaku podrózpisarstwa, właśnie we wstępach do tych dzieł jasno wypowiadał swoje przekonania: lektura utworów o tematyce krajoznawczej jest lekturą patriotyczną, winna pobudzać postawy proojożniane<sup>33</sup>. Zatem podważanie wartości dzieł o tak sprecyzowanym zadaniu i — co za tym idzie — zniechęcanie do ich odbioru, jest jednoznaczne z postawą antynarodową. Stąd wystosowany do zoila apel, by jednoczyć narodową wspólnotę czytelników, a nie dzielić:

<sup>31</sup> W. Syrokomla: *Ksiądz Maciej Kazimierz Sarbiewski...*, s. 17.

<sup>32</sup> Obszerny wywód na temat przesłań do zoila zob. E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce...*, s. 139—143; por. też R. Ocieczek: *O różnych aspektach badań...*, s. 10. W tym miejscu jedynie odnotujemy, że tłumaczony i ceniony przez Syrokomlę S.F. Klonowicz poprzedził *Flisa* łacińskim adresem do zoila.

<sup>33</sup> Sądy takie pojawiają się zwłaszcza we wstępach: *Do pobłażliwego czytelnika (Wędrówki po moich niegdyś okolicach*. Wilno 1853, s. 7—10); *Do czytelnika (Wycieczki po Litwie...*, s. 5—9) oraz w *Liście do Aleksandra Niewiarowskiego*, opublikowanym w funkcji wstępu do *Podróży swojaka po swojszczyźnie* (Warszawa 1914) przez edytora rękopisu tejsze podróży — Władysława Korotyńskiego. O opisach podróży pióra Syrokomli i ich zadaniu kształtowania postaw patriotycznych zob. S. Burkot: *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*. Warszawa 1988, s. 289—291, 297—301; F. Fornalczyk: *Hardy lirnik...*, s. 276—277, 358—361, 391, 462.

[...] a ty, cny Zoilu, racz mieć w pamięci, że nie zółcią, lecz miodem namaszczać potrzeba rany; że nie młotem, lecz kielnią wznosić potrzeba ołtarz, na którym święte nasze bóstwo — wcieloną ideę naszych gór i rzek, w ich mitycznym kształcie da się umieścić<sup>34</sup>.

Dodajmy, że wypowiedź do zoila została bezpośrednio poprzedzona zwrotem do odbiorcy: „Sądz, czytelniku, pracę jak warta, autora jakęś łaskaw”. Syrokomla, podobnie jak czynili to często twórcy staropolscy, wyraźnie podkreśla odmienność ról: czytelnika i zoila. Tym samym, przy użyciu dawnych konwencji, przyznaje odbiorcy pełne prawo do ferowania sądów krytycznych, ale upomina się też o obiektywną (niezłóśliwą) ocenę dzieła, na którą nie mają wpływu sympatie bądź antypatie wobec osoby autora. W innym miejscu poeta dziękował przecież za „światłą krytykę” (*Zamknięcie pierwszej serii „Przekładów polsko-lacińskich”*<sup>35</sup>).

Postać zoila, choć nienazwana tym imieniem, uobecnia się również w *Słótku do czytelnika* autorstwa Syrokomli, poprzedzającym debiutantski zbiór poezji Wincentego Korotyńskiego *Czym chata bogata, tym rada*. W wierszowanej części owej przedmowy jej autor mówi o możliwości pojawienia się na drodze debiutanta „jakiegoś oszczercy”. Jednak dla poety, wrośniętego w czytelniczą wspólnotę, nie stanowi on realnego zagrożenia:

A choć się znajdzie jaki oszczerca,  
To się i tutaj troszczyć nie trzeba:  
Bo ten lud boży tak go zasyczy,  
Że sam odwoła słowa goryczy<sup>36</sup>.

Tak więc czytelnik „życzliwy”, „łaskawy” — zwłaszcza gdy poeta realizuje program pisarski: swój dla swoich — stanowi przeciwwagę dla „złośliwego” krytyka.

Przy okazji zauważmy, iż w omawianym *Słótku do czytelnika* Syrokomla ożywił jeszcze jedną staropolską tradycję — przedmowy zalecającej (utwór bądź autora). Wstępy takie — wierszem lub prozą — wychodziły spod ręki wielu pisarzy epok dawnych, między innymi Pawła z Krosna, Jana Dantyszka, Mikołaja Reja, a także Sebastiana Fabiana Klonowica<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> W. Syrokomla: *Słótko przedwstępne*. W: Idem: *Niemen. Od źródeł do ujścia*. Wilno 1861, s. 4.

<sup>35</sup> W. Syrokomla: *Przekłady...*, T. 6, s. 214.

<sup>36</sup> W. Syrokomla: *Słótko do czytelnika*. W: W. Korotyński: *Czym chata bogata, tym rada*. Wilno 1857, s. 3.

<sup>37</sup> Zob. E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce...*, s. 117, 138—139; A. Sitkova: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006, s. 150—153 — tu o tekstach zalecających autorstwa S.F. Klonowica.

Postawie „lubownika rzeczy krajowych” Syrokomla daje pełny wyraz, także za pomocą konwencji staropolskich eksordiów, w znanym *Przedśpiewku do litewskiego czytelnika*, pełniącym funkcję przedmowy do słynnej gawędy *Urodzony Jan Dęboróg*. Już sam akt skierowania wierszowanej wypowiedzi wstępnej do zbiorowości określonej pod względem narodowym czy nawet gest dedykowania dzieła tejże wspólnotie — jak w *Dedykacji „Gawęd gminnych” Litwinom (Gawędy i rymy ulotne, 1853)* — przywodzi na myśl podobne działania podejmowane przez twórców dawnych epok, zwracających się na początku dzieła na przykład „do Słowianów” czy „do Polaków”<sup>38</sup>. W tych wypowiedzeniach „do narodu” pisarze staropolscy dokonywali pochwały narodowej wspólnoty. Wyrazistą cechą poetyki owych laudacji była konfrontacja „swojego” — lepszego, z „obcym” — gorszym.

Podobna zasada pochwały jest widoczna we wskazanych fragmentach wprowadzających pióra Syrokomli: „autentyczny” Litwin z „gminu szaraczkowego” a „pan” wybierający Paryż i „zamorskie pachnidła” — tak jest w *Dedykacji [...] Litwinom*<sup>39</sup>; w *Przedśpiewku* zaś mamy do czynienia z przeciwstawieniem „krajobrazowym”: pozornych wartości raju „ziemskiego” (południa Europy) tym prawdziwym (litewskiej „ziemi posępnej”<sup>40</sup>).

Staropolscy autorzy „przedmów do narodu” w celach laudacyjnych uruchamiali cały zespół spetryfikowanych wyobrażeń narodowych i wartości podległych mitologizacji, jak między innymi: wolność dobrem najwyższym; cnota i sława ponad dostatek; waleczność; potęga państwa zapewniająca szacunek u sąsiadów; wierność władcom; Polska — spichlerzem Europy. W pewnych miejscach *Przedśpiewek* wykazuje nawet dość duże podobieństwo do przywołanego powyżej katalogu wartości:

Litwo! Tyś więcej warta, niż zda się na oko:  
Pieszczota oceanu, dziwowisko świata,  
Z twych sosen wyciosana brytańska fregata;  
Siermieżny syn twych wiosek po to ziemię kopie,  
Aby głodno nie było pięknej Europie;  
Nie zląkł się prosty szlachcic karmiony twym żytem,  
Ani Turków pod Wiedniem, ni skał pod Madrytem<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> Na przykład: A. Obodziński: *Przemowa do przezacnych Słowianów*. W: Idem: *Pandora monarchów polskich*. Kraków 1640; B. Paprocki: *Do Polaków*. W: Idem: *Panosza, to jest wystawianie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich z męstwa, z obyczajów i z innych spraw pocziwych*. Kraków 1575. Inne przykłady staropolskich przedmów „do narodu” omówiłam w szkicu: R. Ryba: *Uwagi o funkcjonowaniu motywów narodowo-patriotycznych...*, s. 59—60.

<sup>39</sup> W. Syrokomla: *Dedykacja „Gawęd gminnych” Litwinom...*, s. 9.

<sup>40</sup> W. Syrokomla: *Przedśpiewek do litewskiego czytelnika*. W: Idem: *Urodzony Jan Dęboróg*. Petersburg 1854, s. 2—3.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 2.

Jednak nie jest najistotniejsze w tym miejscu doszukiwanie się konkretnych zbieżności. Ważna jest obecność podobnej zasady, rządzącej wypowiedzią tego typu: nagromadzenie waloryzowanych w danej epoce wyobrażeń o narodzie oraz dowodzenie jego wyjątkowości.

Dawne konwencje wypowiedzi wprowadzających do dzieła ożywia też Syrokomla w edycji monodramu *Natura wilka wyciąga z lasu* (1860). Otwierający publikację wiersz *Do moich piosnek* został określony przez poetę mianem wstępu. Twórca nawiązuje w nim do popularnego w okresie staropolskim, a mającego źródła antyczne, motywu „rozmowy autora z książką”, „żegnania z książką”, „wysyłania książki w świat”. Wiersze o charakterze wstępu zorganizowane wokół wskazanego motywu znajdują się między innymi w dorobku poetów humanistów wczesnego renesansu — na przykład Janicjusza<sup>42</sup>, którego twórczość, przypomnijmy, zajmowała Syrokomle-translatora.

Autor *Melodii z domu obłąkanych* nie był osamotniony, w wykorzystaniu motywu „rozmowy z książką”. Podjęli go też inni twórcy dziewiętnastowieczni, wśród nich — Kraszewski<sup>43</sup>.

O dobrej znajomości konwencji rządzących poetyką wstępu oraz zwyczaju opatrywania dzieła w elementy ramowe świadczy edycja *Baka odrodzony* [...]. *Uwagi o śmierci niechybnej* [...], którą następująco charakteryzuje Aleksander Nawarecki:

Literat Syrokomla redaguje w roku 1855 wznowienie *Uwag*, opatruje je wstępem i biogramem poety, uzupełnia tekstami innych autorów, dodaje własne parodie i apokryficzne imitacje<sup>44</sup>.

W powyższej edycji Syrokomla umieścił dwa interesujące nas pastisze: *Do Zoilusa* oraz *Pobożnemu czytelnikowi Władysław Syrokomla po zdrowieniu zasyła*<sup>45</sup>, czyniące zadość staropolskiej konwencji. Stanowią one „stylizatorskie” nawiązanie do dawnego zwyczaju okalania dzieła literacką ramą wydawniczą, której — przypomnijmy — nie tworzyły wyłącznie teksty odautorskie, ale również wychodzące spod ręki innych osób, na przykład — edytora<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Zob. E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce...*, s. 139.

<sup>43</sup> Zob. A. Sitkova: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego...*, s. 104 — w przypisie 198. informacja o opracowaniach na temat motywu posyłania książki w świat i jego realizacjach przez twórców dziewiętnastowiecznych (między innymi Adama Mickiewicza).

<sup>44</sup> A. Nawarecki: *Czarny karnawał. „Uwagi śmierci niechybnej” księdza Baki — poetyka tekstu i paradoksy recepcji*. Wrocław 1991, s. 223.

<sup>45</sup> Edycję, w tym wskazane pastisze, omówiła wyczerpująco M. Stolzman: *Syrokomla i świat książek*. „Roczniki Biblioteczne” 1979, z. 1, s. 157—180.

<sup>46</sup> Zob. R. Ociecek: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej...*, s. 7.

\*

\*

\*

Narodową przeszłość darzył Syrokomla szczególnym szacunkiem. W dawnych dziejach ojczystych, litewskich i polskich widział bogactwo inspiracji i tematów literackich. Nie tylko sam czerpał z tego źródła (między innymi: *Margier*, *Stare wrota*, *Nocleg hetmański*, *Możnowładcy i sierota*, *Hrabia na Wątorach*). Zachęcał do tego także innych twórców, zarzucając im zapatrzenie się w literaturę obcą i niedoceniając rodzimej historii. Wypowiedzi na ten temat także odnajdujemy w przedmowach, choćby w *Słódku do czytelnika*, poprzedzającym komedię *Hrabia na Wątorach*.

Zakochani w efektach francuskiej literatury, ubolewając nawet, że nasze obyczaje nie dają osnowy do kompozycji tak bogatej, jak *Żyd Wieczny* lub *Monte Christo*<sup>47</sup>, zapominamy, że w kronikach własnych mamy niewyczerpalne kopalnie, z których geniusz Szekspira lub Waltera Scotta cuda by stworzył<sup>48</sup>.

Autor *Margiera* poczytywał sobie za zasługę, gdy sam mógł dostarczyć potencjalnych źródeł historycznych, skrupulatnie publikując choćby wyjątki z dawnych, odnalezionych przez siebie rękopisów, jak w przypadku *Przyczynków do historii domowej w Polsce*:

[...] miło nam przysłużyć się lubownikom rzeczy krajowych trzema ciekawymi przyczynkami do historii domowej Polski, które nam z niezliczonych rękopisów wygrzebać się udało. I historyk, i powieściopisarz historyczny znajdą tu może przydatne dla siebie materiały, a my będziemy szczęśliwi, dodając nasz grosz wdowi do skarbnicy ogólnej wiedzy rzeczy krajowych<sup>49</sup>.

Przypomnijmy raz jeszcze, że działalność przekładową — tłumaczenia pisarzy staropolskich, tworzących w języku łacińskim — uważał Syrokomla za misję i posługę dla narodu, który winien poznać zapomniany dział ojczystej literatury. Przy czym — dodajmy — nie ograniczał się w tej dziedzinie do poczynań translatorskich. Kolejne tomiki przekładów poprzedzał rozbudowanymi informacjami o życiu i twórczości

<sup>47</sup> Chodzi, oczywiście, o słynne dzieła: A. Dumasa (ojciec): *Hrabia Monte Christo* (1845, wydanie polskie — 1846) i E. Sue: *Żyd Wieczny Tułacz* (T. 1—10, 1844—1845, wydanie polskie 1844—1845).

<sup>48</sup> W. Syrokomla: *Słódko do czytelnika*. W: Idem: *Hrabia na Wątorach. Krotchwiła wierszem, z XVII wieku*. Wilno 1856, s. I—II.

<sup>49</sup> W. Syrokomla: *Słódko do czytelnika*. W: Idem: *Przyczynki...*, s. 1 nlb.

danego autora, nie stroniąc przy tym od własnych ocen i komentarzy. Starał się zwłaszcza dowartościować tych twórców, którzy — jego zdaniem — pomimo rozmaitych pisarskich zasług zostali zapomniani, jak Leonard Gorecki; bądź borykali się z przeciwnościami losu — jak Janicjusz; albo, niedocenieni przez współczesną im publiczność czytającą, kończyli żywot — odrzuceni, złożeni chorobą, w nędzy, jak Klonowic<sup>50</sup>. Dodajmy, że Syrokomla współtworzył legendę Sebastiana Fabiana Klonowica, rozwijającą się dość dynamicznie w XIX wieku<sup>51</sup>.

Oprócz kilkunastustronicowej przedmowy zatytułowanej *Słůwko o Klonowiczu i jego obecnym utworze*, poprzedzającej przekład *Roxolanii*, Syrokomla poświęcił twórcy staropolskiemu poemat *Zgon Acerna*. I tym razem edycja została opatrzona wstępem, którego funkcję pełnił list dedykacyjny *Do J.I. Kraszewskiego*. W obu wypowiedziach wstępnych, do *Roxolanii* i *Zgonu Acerna*, autor przedstawił sylwetkę Klonowica w duchu romantycznych przekonań o statusie poety-wieszczka, a po trosze i według wyobrażeń o własnych relacjach „poeta — świat”:

Nie zawstydzimy się obcych, że mają Tassa w więzieniu, Kamöensa [Camõesa — R.R.] w szpitalu: i my zabiliśmy jednego z naszych genialnych ludzi, i my daliśmy naszemu Klonowicowi umrzeć w jezuickiej infirmerii w Lublinie. Ale to było tak dawno... tak dawno! Dzisiaj się nie powtarzają podobnego rodzaju zabójstwa<sup>52</sup>.

Oczytanie w literaturze staropolskiej i znajomość dawnej kultury książki zaowocowały w przypadku Syrokomli sięgnięciem między innymi po wypróbowane przez dawnych twórców konwencje eksordialne, ułatwiające kontakt z czytelnikami. Posługując się zarówno poetyką wstępu, zwłaszcza rozmaitymi realizacjami toposu skromności, oraz w ogóle wykorzystując skwapliwie sam zwyczaj opatrywania dzieła w wypowiedź wstępną, autor *Margiera* starał się zyskać przychylność odbiorców i skłonić ich do pozytywnego osądu utworów. Przede wszystkim jednak wyda-

<sup>50</sup> Zob. następujące wstępy autorstwa Syrokomli: *Od tłumacza parę słów o Leonardzie Goreckim*. W: L. Gorecki: *Opisanie wojny Iwona, hospodara wołoskiego z Selimem II, cesarzem tureckim, toczonej w roku 1574*. Przeł. W. Syrokomla. Petersburg 1855, s. I—V; *Klemens Janicki*. W: K. Janicki: *Poemata*. Przeł. W. Syrokomla. Wilno 1851, s. 7—15; *Słůwko o Klonowiczu i jego obecnym utworze*. W: S. Klonowic: *Ziemie Czerwonej Rusi (Roxolania)*. Przeł. W. Syrokomla. Wilno 1851, s. 7—16.

<sup>51</sup> Zob. R. Ociecek: *Moralista mieszczański XVI wieku — Sebastian Fabian Klonowic*. W: *Pisarze staropolscy. Sylwetki*. T. 2. Red. S. Grzeszczuk. Warszawa 1997, s. 391—393.

<sup>52</sup> W. Syrokomla: *Do J.I. Kraszewskiego*. W: Idem: *Zgon Acerna. Chwila z XVII wieku*. Wilno 1856, s. I—II.

je się, iż wrażliwy na oceny krytyków i z krytyką borykający się, chciał zjednać czytelników i stworzyć swoisty front wspólnoty autorsko-czytelniczej, by w ten sposób ubezpieczyć się przed spodziewanymi atakami „współczesnych zoilów”<sup>53</sup>. Świadczą o tym choćby znamienne słowa z wierszowanego wstępu do *Wielkiego Czwartku*: „Grajka i jego dobrych słuchaczy / Jeszcze niełacno krytyk poróżni”<sup>54</sup>.

Gorzkim doświadczeniem „lirnika wioskowego” z krytyką dał wyraz Józef Ignacy Kraszewski nie gdzie indziej, a w przedmowie, którą poprzedził tomik *Poezje ostatniej godziny Władysława Syrokomli*:

Krytyka, której grób świeży zamknął usta, znajdzie zapewne wiele do zarzucenia poecie, bo tu dosyć jest mieć wolą, aby móc; któż nie jest krytykiem, byle chciał? ale przyszłość, sprawiedliwsza od terażniejszości, przyzna mu jeden z najrzadszych darów — połączenie uśmiechu ze łzami, które stanowi charakter wszystkich dzieł jego<sup>55</sup>.

---

<sup>53</sup> O doświadczeniach Syrokomli z krytykami zob. między innymi F. Fornalczyk: *Hardy lirnik...*, s. 270—271, 300—301; M. Romankówna: *Władysław Syrokomla...*, s. 8; C. Zgorzelski: *Gawędziarz szlachecki...*, s. 141 i nast.

<sup>54</sup> W. Syrokomla: *Słowo do czytelnika*. W: Idem: *Wielki Czwartek. Obraz wioskowy*. Wilno 1856, s. 4 nlb.

<sup>55</sup> J.I. Kraszewski: *Słowo wstępne*. W: W. Syrokomla: *Poezje ostatniej godziny*. Warszawa 1862, s. VIII.